

Jezus w Świątyni (Łk 2,41-52)

Poniższa lectio divina jest propozycją medytacji lukaszowego opisu pobytu Dwunastoletniego Jezusa w świątyni jerozolimskiej oraz wydarzeń które nastąpiły po odnalezieniu Jezusa i powrocie do Nazaretu. Celem medytacji jest wskazanie na znaczenie świątyni i modlitwy w życiu człowieka wierzącego.

Modlitwa na początek

Wznoszę swe oczy ku górom: Skądże nadejdzie mi pomoc? Pomoc mi przyjdzie od Pana, co stworzył niebo i ziemię. On nie pozwoli zachwiać się twej nodze ani się zdrzemnie Ten, który cię strzeże. Oto nie zdrzemnie się ani nie zaśnie Ten, który czuwa nad Izraelem. Pan cię strzeże, Pan twoim cieniem przy twym boku prawym. Za dnia nie porazi cię słońce ni księżyc wśród nocy. Pan cię uchroni od zła wszelkiego: czuwa nad twoim życiem. Pan będzie strzegł twego wyjścia i przyjścia teraz i po wszystkie czasy. (Ps 121).

I. Lectio – czytanie i zrozumienie Pisma

Po modlitwie i przyzwaniu Ducha Świętego przeczytajmy tekst, aby jak najlepiej go poznać i zrozumieć. Czytamy i poznajemy tekst.

Do zobaczenia w Jerozolimie

Leszana haba bJiruszalajim. Każdy kto choć raz był w Jerozolimie dobrze rozumie wołanie kończące uroczystą wieczerzę paschalną – *Leszana haba bJiruszalajim*, w przyszłym roku w Jerozolimie¹! Wołania, które jest równocześnie życzeniem – obyśmy spotkali się w przyszłym roku w Jerozolimie. Czyli abyśmy byli zdrowi – abyśmy mogli spotkać się znów w tym świętym mieście.

Ale wołanie to ma jeszcze głębsze znaczenie... Od tysięcy lat pierwszy wieczór święta Paschy obchodzony jest według porządku (dosłownie: sederu), który przypomina szczegółowo wszystkie okoliczności wyjścia Izraelitów z niewoli egipskiej, wyjaśnia jego konsekwencje dla narodu żydowskiego, składa podziękowanie Bogu za dokonane cuda, a także wyraża nadzieję i wiarę, że nastąpi powrót z wygnania i rozproszenia, którego naród żydowski doświadczył po zburzeniu Świątyni Jerozolimskiej.

Przed zburzeniem Świątyni przez Rzymian w roku 70 n.e. Pascha obchodzona była inaczej. Wszystkie uroczystości odbywały się w obrębie Wzgórza Świątynnego. Przez większość (wyjątek stanowiły lata niewoli babilońskiej) lat po Wyjściu z Egiptu, rodziny z całego Izraela przybywały do Jerozolimy, przynosząc z sobą baranka (bądź też kupując baranka w Jerozolimie), który składany był w ofierze, a później jego mięso było spożywane na pamiątkę wydarzeń, jakie rozegrały się ostatniej nocy przed opuszczeniem przez Izraelitów Egiptu.

Poprzez wygnanie, poprzez utratę Świątyni – Pascha stała się świętem nie tylko dziękowania za dokonany niegdyś cud (wyprowadzenie z niewoli), ale także świętem oczekiwania na nowy cud (powrotu z wygnania).

¹ Wołanie *Leszana haba bJiruszalajim* – W przyszłym roku w Jerozolimie pojawia się na koniec uroczystej wieczerzy, czyli Sederu, w pierwszy dzień święta Paschy (a jeśli wieczerza odbywa się poza Izraelem wezwanie to wygłasza się drugi dzień święta). Wołanie *Leszana haba bJiruszalajim* rozlega się w ramach uroczystej formuły kończącej porządek Paschy: Spełniony jest porządek Pesachu według przepisów i zwyczajów. Tak jak zasłużyliśmy, aby go wypełnić, obyśmy zasłużyli sprawować go w przyszłości. Najczystszy, mieszkający na wysokości, podnieś zgromadzenie, którego nie da się policzyć, z nicości. Poprowadź wkrótce pędy z pnia, który zasadziłeś – zbawionych, z radosnym śpiewem, na Syjon. *Leszana haba bJiruszalajim.* W przyszłym roku – w Jerozolimie!

Symbolem Izraela jest siedziba Świątyni – Święte Miasto – Jerozolima. Dlatego w kulminacyjnym momencie Sederu (uczty Paschalnej), wszyscy uczestnicy ogłaszają swoje pragnienie powrotu do Jerozolimy z rozproszenia po całym świecie, oraz wiarę, że nastąpi to szybko, wypowiadając słowazyczenie: *Leszana haba bJiruszalajim*.

Istnieje jednak także drugi, głębszy sens tego wezwania... Historia Żydów to dzieje wędrówki z Egiptu do Jerozolimy. Ta wędrówka to nie tylko podróż fizyczna, ale to także podróż duchowa – która wciąż trwa. Egipt po hebrajsku to Micraim. Termin ten jednak oznacza także ograniczenie, utrudnienie, przeszkodę. Symbolizuje duszę ludzką uwięzioną wciąż w ograniczeniach, jakim może podlegać człowiek. Jerozolima zaś to „miasto pokoju” – pokoju pomiędzy ludźmi, ale także pokoju duchowego. Nazwy te określają symboliczne przeciwieństwo pomiędzy niewolą i wolnością.

W jakiejś mierze w każdym z nas jest Egipt – niewola, uzależnienie, ciemność. Każdy ma swój własny Egipt. Niewolnikiem czyni każda zależność od tego co nas zniewala. Każdy zatem człowiek potrzebuje wyjścia z niewoli do wolności. Przysłowie żydowskie mówi, że łatwiej było wyprowadzić ludzi z Egiptu, niż wyprowadzić Egipt z człowieka.

Nikt nie dotarł jeszcze w pełni do prawdziwej, czyli duchowej Jerozolimy. Wszyscy jesteśmy w drodze z Micraim do „miasta pokoju”. Dlatego życzenie „Na przyszły rok w Jerozolimie” (*Leszana haba bJiruszalajim*) ma niezwykle głęboki sens, niezależnie gdzie się je wypowiada. Ludzie obchodzący święto Paschę w Jerozolimie dodają na koniec Sederu „w Jerozolimie odbudowanej” – *Leszana haba bJiruszalajim habnuja* – mając na myśli przede wszystkim odbudowę Świątyni, ale także odbudowę wartości, jakie są symbolizowane przez to miasto.

Jerozolima

Długo można by pisać i mówić o Jerozolimie. Dla Izraelitów najważniejszym było i jest jednak to, że właśnie w Jerozolimie znajdowała się świątynia – miejsce, gdzie naród wybrany składał ofiary Boga. Samo miasto – usytuowane w sercu wzgórz Judei, zbudowane jest na jednym z wapiennych wzniesień. Od zawsze pełniło ono funkcję warownego osiedla otoczonego przez naturalne doliny i wzgórza. Centrum jednak Jerozolimy to oczywiście wzgórze ofiarne – miejsce, gdzie według niektórych Abraham miał złożyć w ofierze swojego syna Izaaka (zob. Rdz 22,1-18).

Wzgórze świątynne to miejsce, gdzie naród wybrany zbudował dom dla Boga². Pierwszym miejscem świętym dla Izraela, które przygotował Mojżesz na polecenie Boga i które było znakiem obecności Boga Jahwe pośród swojego ludu, był tzw. Namiot Spotkania (Wj 26), gdzie dokonywały się obrzędy religijne narodu wybranego. W nim spoczywały najważniejsze przedmioty przypominające pokoleniom izraelskim o wierności Boga i Jego Prawie. W Namiocie Spotkania znajdowała się Arka Przymierza, czyli drewniana skrzynia obita złotą blachą, skrywająca w swym wnętrzu tablice dziesięciu przykazań (Wj 25,10-22); ołtarz kadzenia, na którym codziennie spalano wonne żywice ku czci Jahwe; był tam także złoty siedmioramienny świecznik (*menora*), którego lampy nieustannie miały się palić na cześć Pana; ołtarz chlebów pokładnych, gdzie dwanaście placków chlebowych spoczywało przed Bogiem na znak wiernej obecności i modlitwy ludu, a także cudownie zakwitła laska Aarona (Lb 17,23-26) i naczynie z manną (Wj 16,33n.), jako świadectwo Bożej opieki nad ludem podczas jego pobytu na pustyni. Pismo Święte wspomina także, że w przybytku należało przechowywać Księgę Prawa, spisana przez Mojżesza, by pełniła dla Izraelitów rolę wzorca postępowania zgodnego z Bożą wolą (Pwt 31,26). Namiot Spotkania towarzyszył narodowi wybranemu przez cały czas pobytu na pustyni i przez kolejne kilkaset lat w Kanaanie.

² Zob. szerzej: K. Mielcarek, *Wprowadzenie do Pisma Świętego*, „Krań Biblijny”, z. 4, red. P. Łabuda, Tarnów 2007, s. 69-84; D. Bahat, *Atlas biblijnej Jerozolimy*, Warszawa 2005.

Król Salomon przeniósł Namiot Spotkania wraz z Arką Przymierza i sprzętami do nowo zbudowanej świątyni ok. 967 roku przed Chr. (1 Krl 8,4). Świątynia ta została zburzona przez Babilończyków. Jej odbudowa rozpoczęła się po powrocie Żydów z przesiedlenia. Druga Świątynia została najpierw rozbudowana przez króla Heroda Wielkiego, później zaś, w 70 roku po Chr. został definitywnie zniszczona. W czasach Jezusa świątynia Jerozolimka była niezwykle dostojną – najwspanialszą w Jerozolimie budowlą. Była dumą Izraela – domem Boga! To właśnie do jerozolimskiej świątyni spieszyli wszyscy Izraelici, by tam pokłonić się Panu, by tam składać przepisane prawem ofiary.

Pascha w czasach Jezusa

Pascha (hebr. przejście), to święto Żydowskie obchodzone na pamiątkę wyzwolenia Izraelitów z niewoli egipskiej. Rozpoczyna się 15 nisan³ i trwa 7 dni (w diasporze 8 dni). Ciekawym jest interpretacja terminu Pascha (Pesach) przez kabalistów, którzy wskazują, iż słowo Pesach może być rozłożone na dwa człony: „Pe” oraz „Sach” – co znaczy „usta mówią”.

Rzeczywiście bowiem najważniejszym wydarzeniem Paschalnym jest uczta podczas której następuje opowiadanie historii wyjścia z Egiptu. Najbardziej uroczystym jest pierwszy wieczór Paschy, zwanym wieczorem seredowym. Spożywano wtedy w gronie rodziny lub także z najbliższymi sąsiadami uroczystą kolację.

Ofiarę z baranka paschalnego należało złożyć o zmierzchu, a zatem w chwili, gdy zaczynał się też pierwszy dzień Przaśników (Wj 12,6). Jednakże z powodu wielkiej liczby zwierząt ofiarnych zabijanie ich rozpoczynano w przedsionku świątyni na długo przed zmierzchem, tak aby po zapadnięciu zmroku wszyscy pielgrzymi mogli zasiąść do stołu. Kapłani wylewali na ołtarz świątynny krew zabitego zwierzęcia, a następnie palili tłuszcz z jego wnętrzości. Po złożeniu w ofierze części baranka przepisanych w Prawie ojciec rodziny zanosił jego mięso do domu, gdzie – nie łamiąc kości – pieczono go na rożnie z drzewa granatowego. Wszystko co zostało po zwierzęciu miało zostać całkowicie spalone (zob. Wj 12,1-27). Pierwotnie, jak rozkazał Bóg, Żydzi spożywali tylko pieczonego w całości zdrowego baranka lub koziołka, gorzkie zioła oraz przaśny chleb wypiekany tylko z mąki i wody⁴. Spożywane mace nazywano chlebem wolności lub chlebem ubogich.

W dniu przygotowania ojciec rodziny był zobowiązany całkowicie usunąć z domu chleb kwaszony. Zarówno w czasie uczty paschalnej, jak też przez następne siedem dni można było spożywać tylko chleby niekwaszone. Na samą ucztę paschalną należało przygotować trzy mace, z których każda miała swoją nazwę: leżąca na wierzchu – Kohen, symbolizowała warstwę kapłańską; środkowa – Lewi, oznaczała lewitów; natomiast leżąca na spodzie nosiła nazwę Izrael. W ten sposób te trzy mace reprezentowały cały naród żydowski oraz przypominały pospieszne wyjście z Egiptu. Gorzkie zioła oznaczały gorycz i ciężar niewoli egipskiej. Ważnym był także haroset – napój przygotowany z fig, migdałów i orzechów gotowanych w winie. Według tradycji, owe kawałki owoców miały przypominać cegły wyrabiane podczas niewoli, zaś słodki smak harosetu oznaczał radość i słodycz wolności.

Według przepisów Prawa (zob. Wj 12,11), miał to być pospieszny posiłek przypominający o ucieczce z domu niewoli. Z czasem jednak, po części pod wpływem kultury helleńskiej, ów posiłek przekształcił się w długą, spokojnie i uroczysto celebrowaną ucztę.

³ W kalendarzu gregoriańskim miesiąc nisan (dawniej Abib) przypada na marzec-kwiecień i liczy 30 dni. Jest pierwszym miesiącem żydowskiego kalendarza religijnego („Rzekła Pan do Mojżesza i Aarona w ziemi egipskiej, mówiąc: Ten miesiąc będzie wam początkiem miesiący, będzie wam pierwszym miesiącem roku” Wj 12,2) i siódmym miesiącem kalendarza świeckiego. Zob. szerzej P. Łabuda, *Jerozolima – czas zbawczego wypełnienia dzieła Jezusa Chrystusa*, w: *Poznając Biblię. Trudne karty Biblii (5)*, red. P. Łabuda, Tarnów 2014, s. 62-75.

⁴ Obecnie w czasie uczty Paschalnej jest przygotowywany specjalny pieczony udziec z kością (hebr. zeroa), symbolizujący ofiarę z baranka paschalnego.

W czasie uczy były pite cztery kielichy wina, które odpowiadały czterem obietnicom danym przez Boga: „Wyprowadzę (*hoceti*) was spod ciężaru robót w Egipcie i wyratuję (*hicalti*) was z niewoli. Wybawię (*gaalti*) was okazując wielką moc i wielkie wyroki. Wezmę (*lakachti*) was dla Siebie jako naród, będę dla was Bogiem” (Szemot 6:6-7).

Obecnie podczas uczy Paschalnej pojawia się także i piąty kielich. Czeka on na proroka Eliasza, który przybędzie tuż przed Mesjaszem. Żydzi bowiem czekają na wypełnienie przez Boga ostatniej obietnicy: „Zaprowadzę (*heweti*) was do ziemi, którą przysiągłem dać Awrahamowi, Icchakowi i Jaakowowi” (Szemot 6:8). Jest to ziemia, którą utracili. Stąd właśnie słowa wypowiedane na zakończenie Sederu: *Leszana haba biruszalaim (W przyszłym roku – w Jerozolimie!)*.

Życie izraelskiej rodziny normowane było przez rytm różnych nabożeństw i religijnych ceremonii. Pascha należała do najważniejszych świąt. Każdy pobożny Żyd raz do roku musiał udać się do Jerozolimy, by tam, w świątyni złożyć ofiarę z baranka i spożyć go zgodnie z przepisami (zob. Wj 12,1-20)⁵. Świętując ją każda rodzina żydowska czyniła to w duchu posłuszeństwa Bożemu nakazowi: „Dzień ten będzie dla was dniem pamiętnym i obchodzić go będziecie jako święto dla uczczenia Pana. Po wszystkie pokolenia – na zawsze w tym dniu świętować będziecie” (Wj 12,14).

Uczę paschalną prowadził ojciec – głowa rodziny, ubrany w lnianą szatę, jak arcykapłan. O oznaczonym czasie, kiedy wszystko było gotowe do wieczerzy, ojciec rodziny mył ręce, a następnie wypowiadał błogosławieństwo dnia świętego: „Bądź pochwalony, o Panie, nasz Boże, Królu świata, który dałeś swemu ludowi, Izraelowi, święto niekwaszonych chlebów ku radości i pamięci. Bądź pochwalony, o Panie, który uświęcasz Izraela i czasy”⁶.

Ojciec wyjaśniał także sens świąt paschalnych. Wyjaśnienie to rozpoczynało się od pytania, które stawał najmłodszy członek rodziny, bądź jeśli nie było syna lub jeszcze nie mógł mówić, pytania za niego zadawała żona lub gospodarz pytał sam siebie. Pierwsze pytanie dotyczyło znaczenia uczy: „Dlaczego ta noc różni się od innych nocy?”. Odpowiedź ojca zaczynał się od przytoczenia tekstu z Pwt 26,5-8, po czym własnymi słowami przedstawiał on historię wyzwolenia z niewoli egipskiej. Istotą wieczerzy paschalnej i spożywania baranka paschalnego było stwierdzenie: „To jest ofiara Paschy na cześć Pana, który w Egipcie ominął domy Izraelitów. Poraził Egipcjan, a domy nasze ominął” (Wj 12,26-27). Następne pytanie brzmiało: „Co oznacza chleb prażony?”, na co ojciec odpowiadał: „Jest to ten sam chleb, który ludzie w pośpiechu zabrali ze sobą, nim jeszcze zdążył sfermentować, gdy uciekali z Egiptu”. Ostatnie pytanie dotyczyło znaczenia gorzkich ziół. Ojciec odpowiadał: „Oznaczają one gorycz i ciężar niewoli w Egipcie”. Na koniec tego dialogu wszyscy recytowali Psalm 113 – 114, sławiące wyzwolenie z Egiptu i triumf uwolnionych. Każdy z nich zaczynał się i kończył akklamacją: „Alleluja”, czyli „wysławiajcie Pana”.

Następnie wszyscy obmywali ręce, ojciec rodziny zaś brał do ręki prażony chleb, nakładał na niego gorzkie zioła i wszystko to maczał w harosecie, po czym wypowiadał błogosławieństwo: „Błogosławiony bądź, Panie, nasz Boże, Królu wieków, który sprawiasz, że na ziemi powstaje chleb”, następnie łamał chleb i podawał biesiadnikom. Obrzęd ten uchodził za gest najściślejszego zespolenia braterskiego całej wspólnoty – całej rodziny. Po spożyciu tego chleba rozpoczynał się normalny posiłek, podczas którego spożywano baranka paschalnego.

Podczas Paschy nie można było spożywać kwaszonego chleba, gdyż kwas był symbolem pychy, zarozumiałstwa i skłonności do zła, a więc tego, z czego Bóg pragnie człowieka wyzwolić. Po spożyciu

⁵ Zob. szerzej T. Brzegowy, *Doroczne święta pielgrzymkowe Izraela*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 36(1983), s. 98-115; R. Cantalamessa, *Pascha naszego zbawienia. Tradycje paschalne Biblii oraz pierwotnego Kościoła*, Kraków 1998, s. 34-41.

⁶ Zob. R. Bartnicki, *Eucharystia w Bożym planie zbawienia*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 50(1997), s. 5.

macy zapalano świece, kadzidło i umywano ręce, po czym rozpoczynano wielką, rodzinną modlitwę dziękczynienia, związaną z trzecim kielichem paschalnym, kielichem błogosławieństwa. Po dolaniu nieco wody do wina przewodniczący, trzymając ten kielich nad stołem, zaczynał modlitwę dziękczynienia mówiąc: „Dzięki składajmy Panu, Bogu naszemu”. Wszyscy odpowiadali: „Niech będzie błogosławione imię Pańskie, teraz i na zawsze”. Następnie pito wspólny kielich.

W czasie wieczerzy ojciec odłamywał kawałek środkowej macy i chował ją pod obrus. Macę tę nazywano afikoman. Pod koniec wieczerzy dzieci szukały afikomanu, a to, które go znalazło, otrzymywało jakąś nagrodę. Następnie wszyscy zjadali ten kawałek chleba jako deser. Po nim nie można już było nic jeść aż do dnia następnego.

Dziękczynienie przechodziło potem w prośbę o miłosierdzie nad Izraelem. Po trzecim kielichu śpiewano Psalm 115 – 118 i wypijano czwarty kielich wina. Centralnym punktem Paschy było spożycie baranka, co przypominało, że przez krew baranka Bóg ocalił swój lud przed aniołem śmierci: „To jest ofiara Paschy na cześć Pana, który w Egipcie ominął domy Izraelitów. Poraził Egipcjan, a domy nasze ocalił” (Wj 12,27)⁷.

Zakończenie Ewangelii dzieciństwa

Narracja o pobycie Dwunastoletniego Jezusa w świątyni jerozolimskiej jest zakończeniem pierwszych dwóch rozdziałów Ewangelii wg św. Łukasza. Stanowi swoisty dodatek do Ewangelii Dzieciństwa – jest summariem, którego zadaniem, jak się wydaje, było przekazanie dziejów młodego Jezusa w tzw. okresie nazaretańskim. Czas ten był dla Jezusa czasem wzrastania w łasce u Boga i u ludzkiej. Czas Nazaretu w teologicznym zamyśle Autora Trzeciej Ewangelii był czasem ciszy, modlitwy, swoistej samotności, w której dokonywało się wzrastanie Jezusa. Był to czas, kiedy Jezus odkrywał tajemnicę swojego pochodzenia, powołania, tajemnicę swojego Bożego istnienia.

Pobożna rodzina

Pascha była jednym z trzech wielkich świąt (obok Święta Tygodni, czyli Pięćdziesiątnicy, i Święta Namiotów), na które każdy Izraelita miał obowiązek udać się w pielgrzymce do świątyni jerozolimskiej (Wj 23,14-17; 34,23; Pwt 16,1-17)⁸. Mieszkający w Galilei, ze względu na dużą odległość od świątyni, udawali się do Miasta Świętego raz w roku na święto Paschy. Obowiązek ten mieli tylko mężczyźni (Pwt 16,16). Jednak pobożne rodziny, ze względu na rodzinny charakter świąt, najczęściej pielgrzymowały do Jerozolimy wspólnie. Warto także pamiętać, iż do takiej corocznej pielgrzymki byli zobowiązani mężczyźni od 13 roku życia. Dopiero bowiem po ukończeniu 12 roku życia chłopiec stawał się dojrzałym i był zobowiązany do przestrzegania całego Prawa. Pobożne jednak rodziny żydowskie, chcąc przyzwyczajać dziecko do wypełniania nakazów Prawa, już wcześniej zabierały młodych chłopców ze sobą do Jerozolimy. Można zatem powiedzieć, iż Maryja i Józef byli niezwykle pobożnymi rodzicami. Była to rodzina gorliwa religijnie i pełna miłości do świątyni. Co więcej, Ewangelista podkreślił, iż wyruszyli oni do Jerozolimy jak co roku – wyruszyli tam swoim zwyczajem.

A zatem owa pobożność i gorliwość religijna nie była w tej rodzinie czymś nowym, dziwnym. Wręcz można powiedzieć, iż owo wyruszenie ku Jerozolimie było dla nich czymś tradycyjnym i oczywistym. Czymś, co od zawsze im towarzyszyło. Prawdziwie święta rodzina.

⁷ Po zburzeniu świątyni Żydzi zamiast baranka spożywali tak zwany afikoman, czyli kawałek macy. Kawałek niekwaszonego chleba zastępował im baranka paschalnego. Zob. szerzej R. de Vaux, *Instytucje Starego Testamentu*, s. 496n.

⁸ Jedynie Żydzi mieszkający w dalekich diasporach byli zobowiązani by udać się do Jerozolimy przynajmniej raz w życiu.

Zagubili Jezusa

Pascha była pierwszym dniem Święta Przaśników, które trwało przez siedem dni. Autor Trzeciej Ewangelii pisze o upływie dni świątecznych – być może zatem wskazuje, że Maryja i Józef przez cały tydzień przebywali w Jerozolimie. Większość jednak pielgrzymów wracali do swoich domów zaraz po zakończeniu Paschy. Pielgrzymi wędrowali dużymi karawanami, które dawały poczucie bezpieczeństwa i pozwalały na obronę przed rozbójnikami. Coroczne obchody Paschy gromadziły w Jerozolimie rzesze pielgrzymów. Trudno jednak wytłumaczyć zagubienie Jezusa. Wydaje się, iż krewni czy też mieszkańcy tych samych miasteczek wędrowali wspólnie. Czy jednak Józef z Maryją nie sprawdzili czy jest w powracającej karawanie ich Syn? Czy przypuszczali, że wracał w zdążającym ku Jerychu tłumie? Być może nie mogli sprawdzić. Być może przypuszczali, że Jezus jest gdzieś w karawanie, z którą oni wyruszyli z Jerozolimy. Zapewne ustalili czas i miejsce wyruszenia. Jezus zaś był już prawie dorosłym. Warto zwrócić uwagę, iż Ewangelista nie nazywa Jezusa paidion (dziecko w formie zdrobniałej; dzieciątko), jak to czynił wcześniej (Łk 2,17.27.40), ale pais (chłopiec). Być może Józef z Maryją uważali, że skoro wszystko ustalili, to będzie się On trzymał powziętych wytycznych. Z pewnością w zagubieniu Syna trudno widzieć znak beztroski rodziców. Widać, iż bardzo kochali swojego Syna. Co więcej, Łukasz podkreśla wyraźnie, iż Jezus wcale się nie zagubił, ale świadomie pozostał w Jeruzalem.

Poszukiwania

Autor Trzeciej Ewangelii podkreśli, iż rodzice Jezusa nie widząc Jezusa zaczynają Go szukać. Najpierw czynią to między krewnymi i znajomymi. Jednak wszyscy podróżujący i krewni nie mają w sobie Jezusa. Można powiedzieć, że Łukasz wskazuje czytającym tekst – nie szukajcie Jezusa wśród tych, wśród których Go nie ma. Owszem Jezus jest wśród krewnych i znajomych – ale krewnych i znajomych nie według porządku ciała. Jego krewnymi „są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wprowadzają je w czyn” (Łk 8,21). Jezus jest w tych, którzy słuchają Jego słowa. Jezusa – pokój, szczęście, radość, dobro – można odnaleźć w Jego Słowie. Ci bowiem, którzy przyjmują Jego słowo otrzymują moc (J 1,12). Łukasz wskazuje także, iż Jezusa nie można odnaleźć wśród tych, którzy oddalają się od Świątyni, którzy oddalają się od domu Boga. Nie można znaleźć Jezusa (pokoju, dobra, szczęścia) oddalając się od Boga.

Nie mogąc znaleźć Jezusa Maryję i Józefa ogarnia smutek. Smutek ten jednak nie sprawia, że popadają w beczynność, ale wręcz przeciwnie – potęgują i intensyfikują poszukiwania. A kiedy prowadzone poszukiwania okazują się bezowocne, wracają do Jerozolimy – wracają do świątyni. I tam, w świątyni odnajdują Jezusa.

Trzeciego dnia

Odnalezienie Jezusa następuje po trzech dniach. Wydaje się, iż z jednej strony rzeczywiście rodzice poszukiwali przez ten czas zagubionego syna, z drugiej jednak strony Autor Trzeciej Ewangelii celowo podkreśla trzydniowy czas poszukiwania. Łukasz czyni z tej informację ważne przesłanie teologiczne. Liczba bowiem trzech dni występuje w Biblii często i ma głębokie znaczenie symboliczne. Po trzech dniach drogi Abraham dociera wraz ze swym synem Izaakiem do krainy Moria, gdzie ma w ofierze złożyć Bogu swojego syna (zob. Rdz 22,1-14). Józef oddaje braci którzy przybyli do Egiptu na trzy dni pod straż, by zostali wybadani. Trzeciego zaś dnia wskazuje im co mają uczynić, by ocalić życie (zob. Rdz 42,7-18). Trzeciego dnia Bóg zapowiada Mojżeszowi, iż zstąpi na oczach całego ludu na górę Synaj. I rzeczywiście trzeciego dnia Pan zstąpił na górę na którą wstąpił Mojżesz, gdzie usłyszał słowa Bożych przykazań (zob. Wj 19,11-19). Niezwykłą jest także historia Estery, która zatrwożona o losy

swoje i swojego narodu, trzy dni trwała na modlitwie, i trzeciego dnia, gdy skończyła król okazał jej wielką łaskę – Estera ocaliła swój lud (zob. Est 5,1nn). Trzeciego dnia także, jak prorokuje Ozeasz Pan podźwignie zranionych i upadłych i sprawi, iż będą żyli w Jego obecności (zob. Oz 6,1-2)⁹.

Wszystkie powyższe teksty podkreślają, iż „trzeciego dnia” dokona się niezwykle wydarzenie – wydarzenie zbawcze. Oto bowiem Bóg wkracza w życie i historię człowieka i przynosi mu pomoc w ucisku, w prześladowaniu czy też w chorobie. Trzeci dzień jest zapowiedzią zbawczej ingerencji Boga, który właśnie trzeciego dnia sprawia że nastaje czas zbawienia. W przekazie św. Łukasza widać to niezwykle nawiązanie do teologii, która zawarta jest w powyższych obrazach.

Wydaje się jednak, iż nade wszystko Łukasz nawiązuje do trzeciego dnia – dnia, w którym Zmartwychwstaje Jezus. Mistrz z Nazaretu sam zapowiadał to wydarzenie. Cierpienie i odrzucenie poprzedzi Jego tryumf, który dokona się trzeciego dnia (zob. Łk 9,22; 13,32; 18,33; 24,7.46). Jeśli zaś ktoś chce w tym wszystkim uczestniczyć, to musi brać swój codzienny krzyż i ma Mistrza naśladować (Łk 9,23). Droga zatem chrześcijańskiego życia jest trud, często niezrozumienie i odrzucenie. Jego jednak finałem jest zmartwychwstanie – odnalezienie Jezusa. Jezus Chrystus objawia swoją chwałę trzeciego dnia (por. J 2,1). Rodzice odnajdują Jezusa trzeciego dnia. Po czasie cierpienia i trudu nastaje dzień chwały i radości. Trzeci dzień jest dla Maryi i Józefa – dla ludzi szukających Jezusa – czasem radości i uwolnienia od cierpienia.

Odnaleziony Jezus

Maryja i Józef odnaleźli Jezusa w świątyni. Być może w jednym z portyków Dziedzińca Pogan, gdzie niektórzy rabini żydowscy uczyli Prawa i wynikających zeń obyczajów. Czynili to zadając pytania, szukając odpowiedzi na nie. Młody Jezus dostosowuje się do tej formuły dydaktycznej włączając się w lekcję nauczycieli. On także zadaje pytania i słucha odpowiedzi. Znamienne jest jednak, że Łukasz nie pisze, że „siedział u stóp nauczycieli”, co by wskazywało, iż uczeni są nauczycielami, zaś Jezus uczniem. Jezu nie przyjmuje postawy ucznia, nie stał się uczniem nauczających w świątyni jerozolimskiej nauczycieli (por. Łk 10,39; Dz 22,3). Autor Trzeciej Ewangelii z wyraźnie podkreśla, iż Jezus siedział pośród nauczycieli. A zatem – można uznać – znajdował się w centrum. Łukasz nic nie pisze także o interesowaniu się Jezusa nauką nauczycieli, ale podkreśla mądrości Jezusa, która się objawiła. Inteligencja i mądrość Jezusa są tak wielkie, że wśród słuchających Go sprawia wielkie zdziwienie. Łukasz podkreśla, iż słuchacze byli zdumieni. Na określenie zaś tego zdumienia ewangelista używa czasownika *eksistemi*, który oznacza reakcję na cudowne zdarzenie, graniczące wręcz z osłupieniem. Takie zdziwienie okazują rodzice wskrzeszonej dziewczynki (Łk 8,56) czy też Żydzi słuchający przemawiających po zesłaniu Ducha Świętego Apostołów (Dz 2,7.12). Wyrażenie *eksistemi* jednak łączy się także z niepokojem i strachem budzącym się w obliczu czegoś dotąd niespotykanego (zob. Dz 24,22; Dz 8,9-13; 9,21). A zatem Łukasz podkreśla niezwykle zdumienie osób słuchających Jezusa. Sprawia to Jego mądrość. Mądrość niezwykła jak na dwunasty roku życia chłopca, ale także mądrość w ogóle jako inteligencję, która zadziwia – budzi lęk i szacunek.

Dlaczego nam to uczyniłeś?

Rodzice Jezusa ze zdziwieniem pytają: „Dlaczego nam to uczyniłeś?”. Jednak warto zwrócić uwagę, że Ewangelista Łukasz pisząc o zdziwieniu Józefa i Maryi używa wyrażenia *ekplessomai*, które w Ewangeliach ma zawsze charakter religijny, które wyraża podziw i zachwyt spowodowany nauką i cudami Jezusa. *Ekplessomai*, to zdziwienie wywołane mądrością i płynącą z Jezusa mocą (zob.

⁹ Podobną myśl widać również w innych fragmentach Starego Testamentu (np. 2Krl 20,5.8).

Łk 4,32; 9,43). A zatem rodzice nie tyle zdziwili się gdy zobaczyli Jezusa, co raczej zadziwili się widząc gdzie ich Syn się znajduje, zdziwili się okolicznościami – ludźmi którzy Go otaczali.

Następujące po pytaniu „Dlaczego to nam uczyniłeś?” słowa Maryi są upomnieniem, które wyraża niezwykłą udrękę i niepokój, które spowodowało zagubienie się Jezusa. Słowa Maryi wyrażają także niezwykłą troskę rodziców o Jezusa. Oni przecież znali Tajemnicę Jezusa, która została im objawiona w chwili Jego niezwykłego poczęcia. Oni wiedzieli, że ich Syn jest z Mocy Boga. Wiedzieli, że miał niezwykłe zadanie do spełnienia. Mieli Go strzec, mieli troszczyć się o Niego – tymczasem zgubili Go. On od nich odszedł. Stąd też pytają – dlaczego?

Dlaczego mnie szukaliście?

Odpowiedź Jezusa stanowi centrum perykopy. Jak prawdziwy nauczyciel, jak przystało na tradycję Bliskiego Wschodu, na pytanie Matki odpowiada pytaniem: Dlaczego mnie szukaliście? Pytanie Jezusa nie jest upomnieniem czy wyrzutem. Zawiera raczej zdziwienie, iż Jego pozostanie w świątyni mogło stać się przyczyną tak wielkiego niepokoju rodziców.

Druga część pytania Jezusa jest trudniejsza. Dokładnie bowiem czytając tekst grecki czytamy: „Nie wiedzieliście że w Ojca mego być mi?” Jest to wyrażenie charakterystyczne dla języka greckiego koine. Wyrażenie to każe domyślać się czytelnikowi opuszczonego wyrazu. Komentatorzy różnie tłumaczą i różnie uzupełniają wypowiedź Jezusa. Wielu Ojców Kościoła (Orygenes, Cyryl Jerozolimski, Jan Damasceński, Ambroży, Augustyn, Leon Wielki i in.) tekst ten interpretują jako „być w domu mego Ojca”. Hieronim przetłumaczył go jako: „w tym, co jest mego Ojca”; Biblia Wujka oraz Biblia Gdańska: „w tych rzeczach, które są Ojca mego”; inni tłumaczą: „w domu Ojca mego”; Biblia Tysiąclecia: „w tym, co należy do mego Ojca”. Tłumaczenia w językach zachodnich wskazują na sens: „powinienem zajmować się sprawami mego Ojca”, „być w sprawach mego Ojca”.

Wszystkie powyższe tłumaczenia wskazują bądź to na świątynię jerozolimską: Jezus winien być w domu Swojego Ojca, a zatem w świątyni jerozolimskiej; bądź to na sprawy Ojca: Jezus ma być – winien troszczyć się o zbawczy plan Boga. Być może jednak, pytanie Jezusa zawiera obie te idee.

Jezus winien być w domu Ojca – w świątyni jerozolimskiej. Świątynia bowiem jerozolimska była domem Jego Ojca oraz znakiem obecności Boga pośród narodu wybranego. Izraelici byli przekonani, że Bóg mieszka w swojej świątyni. Stąd też każdy mógł przyjść, aby prosić Go o ratunek, by spotkać się z Panem. To był prawdziwy dom Jezusa, w którym On chciał być. Stąd też i Jego zdziwienie – jakże Maryja i Józef mogli o tym nie wiedzieć?

Ale Jezus również pytając rodziców niejako przypomina im, iż Jego powinnością jest być w sprawach Ojca – w tym, co Bóg zamierzył względem jego i świata. Jezus wyraża tym swoją całkowitą gotowość do pełnienia woli Boga, do spełnienia posłannictwa, które stało się celem Jego przyjścia na świat. Stąd też mówi: „powinienem być”. Powinność tę należy rozumieć w duchu: Ja chcę w tym być. Józef i Maryja winni o tym pamiętać. Przecież w chwili zwiastowania zostało im to wyraźnie zapowiedziane.

Niezrozumienie

Czego nie zrozumieli Józef z Maryją? Trudno powiedzieć. Wydaje się jednak, iż nie zrozumieli oni teologicznego sensu słów Jezusa. Choć miało miejsce objawienie godności i posłannictwa Jezusa przez archanioła Gabriela, anioła przemawiającego do pasterzy, którzy przecież im wszystko opowiedzieli, oraz przez Symeona, to jednak tajemnica zstąpienia Syna Bożego na ziemię i Jego misji zbawczej wciąż pozostawała dla nich niepojęta. Nierozumieli do końca Kim On jest, nie rozumieli także – a może nade wszystko – misji którą miał spełnić Jezus.

Przy tej okazji ujawnia się wyraźny kontrast między Jezusem a Jego rodzicami. Jest On prawdziwie Synem Bożym. Warto także zwrócić uwagę na różnicę w mądrości między Jezusem a Jego ziemską rodziną. On – pełen mocy i mądrości. On siedzący między nauczycielami, dyskutujący z nimi, i Oni, którzy nie zrozumieli Jego odpowiedzi, która dotyczyła spraw Bożych, spraw, które przekraczają zwyczajne ludzkie poznanie.

Przekaz o dwunastoletnim Jezusie kończący pierwsze dwa rozdziały Ewangelii wg św. Łukasza – tzw. Ewangelię dziecięstwa, równocześnie przenosi uważnego czytelnika do słów i obrazów, które wystąpią później w opisie męki Mistrza z Nazaretu. Męka dokona się w Jerozolimie do której Jezus przybędzie również na święto Paschy. Jezus będzie sługą który na trzy dni zniknie, a Jego zniknięcie napełni wielu którzy słuchali jego słów i zachowywali je wiernie, bólem. W tej perspektywie inaczej brzmią słowa Jezusa, który mówi, iż musi – i chce być w sprawach Ojca.

Maryja zachowywała w sercu

Dosłownie można przetłumaczyć, iż Maryja strzegła wiernie w swoim sercu to wszystko czego doświadczała. Serce Maryi staje się niejako skarbcem, w którym gromadzi Ona wszystkie wydarzenia i sprawy związane z życiem swego Syna. W głębi swego serca strzeże Ona tajemnice, których na razie nie rozumie. Jednak wypełniają Jej wnętrze, stają się treścią jej życia. Maryja zachowywała te słowa niczym ziarna, które później zaczną wzrastać. Ona, która już kiedyś nosiła w sobie tajemnicę Słowa. Można by rzec – ponownie nosi w sobie Słowa – nosi tajemnicę Wydarzenia Jezusa. Choć jeszcze nie rozumie wszystkiego, ale „uczy się ich na pamięć”.

II. Meditatio – spojrzenie i przemyślenie siebie w świetle słowa Bożego

Medytacja, to czas baczniejszego spojrzenia na siebie. To czas spojrzenia na moje miejsce w poznanej i zgłębionej historii. Jest to czas ponownego czytania i zastanawiania się, jak to słowo odnosi się do mojego życia. W tej części naszej medytacji będzie więcej ciszy, więcej przyglądania się sobie samemu i swojemu życiu.

Moje świętowanie i świątynia

Żydzi potrafili i potrafią rzeczywiście świętować. Dla każdej rodziny czas Paschy, ale i czas innych świąt zawsze czasem szczególnym. Czasem poświęconym Bogu i drugiemu człowiekowi. Czasem poświęconym szczególnie rodzinie. Jak wygląda moje świętowanie? Jak wygląda mój czas niedzieli – czas dnia Pańskiego? Czy jest to rzeczywiście dzień poświęcony Bogu i mojej rodzinie, przyjaciołom, znajomym? Czy niedziela może być dniem zakupów? Czasem gubionym w marketach? Czym dla mnie jest przykazanie: pamiętaj, abyś dzień święty święcił?

Ciekawe, że niezwykle ważnym podczas Paschy było opowiadanie o historii wyjścia – było czytanie i opowiadanie Biblii. Czy w moim domu jest zwyczaj czytania Biblii? Czy w moim domu jest zwyczaj rozmawiania o sprawach wiary? Czy w ogóle w moim domu jest czas na rozmowę?

Uczta Paschalna to wielka modlitwa każdej rodziny. Modlitwa dostojna, pełna godności. Modlitwa wolna od pośpiechu i pustych pospiesznych, bezmyślnie wypowiedzanych słów. Jaka jest moja modlitwa? Czy uczę moich bliskich modlitwy? Czy sam jestem wzorem modlitwy?

Izrael był dumny ze swojej świątyni – z miejsca gdzie mieszkał ich Pan. Jezus także spieszył do domu Ojca. Każdy Izraelita z wielką troską myślał o świątyni – miejscu gdzie mieszka Pan. Moja troska o świątynię? Czym jest dla mnie ten Boży dom? Czy wierzę, że tam mieszka Pan? Czy mam w zwyczaju przyjść, by być, by trwać na modlitwie przed Panem?

Pobożna rodzina

Jezus wzrastał w ciszy Nazaretu. Owo wzrastanie było nierozłączne z pobożnością Świętej Rodziny. Czy moja rodzina, mój dom – czy ja jestem człowiekiem pobożnym? Czy dbam o to, by być owym Bożym człowiekiem?

Pielgrzymując ku wolności

Świętowanie Paschy to przypomnienie uwolnienia z niewoli Egiptu – ale można też powiedzieć, z niewoli Micraim – z niewoli uzależnień, grzechów, słabości. Jakie są moje główne wady? Z czego trzeba by mi się było szczególnie wyzwolić? Co jest moim głównym zniewoleniem? Co jest moim Egiptem – moim Micraim?

Lista jest długa, bardzo długa: można być na przykład niewolnikiem własnego egoizmu – niezdolnym do dostrzegania potrzeb innych ludzi, można być niewolnikiem dążenia do pieniędzy, do kariery, do sławy, do ciągłego szukania akceptacji u innych. I – oczywiście – można być uzależnionym od narkotyków, alkoholu, hazardu, internetu, telefonu komórkowego, jedzenia, pracy, seksu, pornografii, samookaleczeń, zakupów, diety, leków, koncentracji na urodzie i sprawności fizycznej, rozlicznych fanatyzmów, w tym również religijnego, a także ateistycznego lub antyteistycznego itd. itp. Gdy mówimy do siebie „Mogę przestać to robić w każdej chwili”... tylko oszukujemy siebie samych.

Każde zniewolenie kształtuje szczególną mentalność niewolnika. Jej cechy charakterystyczne, to winienie innych za własne błędy, uwielbienie dla własnego – ciągłego i dominującego – poczucia krzywdy, które służy za usprawiedliwienie własnej pasywności i uciekania przed podejmowaniem decyzji, niezdolność do kochania i szanowania innych, trwale pesymistyczne i krytyczne ocenianie ludzi, brak poczucia wdzięczności, ceniecie wyżej własnej korzyści niż sprawiedliwości, stałe uciekanie przed jakąkolwiek odpowiedzialnością, tendencje do posługiwania się kłamstwem, brak szacunku dla prawdy.

Rzeczywiście łatwiej było wyprowadzić ludzi z Egiptu, niż wyprowadzić Egipt z człowieka. Jakie jest to moje zdążanie do niebieskiej Jerozolimy? *Leszana haba bJiruszalajim...* ile jeszcze dał nam Pan czasu w drodze ku niebieskiej Jerozolimie. Jaka jest to moje zdążanie ku niej?

Poszukując zagubionego

Rodzice szukali wytrwale zagubionego Jezusa. Jego jednak nie było wśród znajomych, ludzi niby im bliskich i znanych. Musieli opuścić bezpieczną karawanę, musieli iść do świątyni. W Świątyni znaleźli Jezusa. Znaleźli Go po długich, niezwykle trudnych poszukiwaniach.

Gdy upadnę – szukam Boga? Czy mam w sobie pragnienie bycia człowiekiem Bożym? Każdemu zdarza się upaść, zgrzeszyć, zgubić Jezusa? Czy jednak gdy upadnę jest we mnie pragnienie powrotu do Boga? Szczęścia, dobra, spokoju nie znajdziesz w gwarze ludzi – ono jest u Boga, w świątyni, w miejscu gdzie jest Bóg.

Trzeba wielkiej wytrwałości i wiary w poszukiwaniu Boga. Czy mam taką wytrwałość? Czy jestem dla innych wsparciem w poszukiwaniu Boga?

Józef z Maryją odnaleźli Jezusa w świątyni. A czy w mnie moi bliscy mogą dostrzec Boga?

Modlitwa

Siedzący w świątyni Jezus słucha i mówi. Można by rzec, iż jest to definicja modlitwy. Modlitwa bowiem to czas mówienie i czas słuchania Pana. Jak wygląda moja modlitwa?

Na modlitwie można usłyszeć i przemyśleć kluczowe pytanie, które każdemu z nas zadaje Jezus: Dlaczego mnie szukasz? A zatem dlaczego szukam Jezusa? Albo inaczej: czy szukam Jezusa?

Modlitwa jest wtedy szczególnie ważną, gdy nic nie rozumiemy. Gdy napotykamy na przeciwności, trudności. Wszelkie trudności winniśmy pokonywać jak Maryja – zachowywać w sercu słowa Pana i trwać, i być z Nim, aż zajaśnieje radość, aż doświadczymy pokoju, szczęścia. Trzeba tylko chcieć trwać wiernie przy bogu.

III. Oratio – zwrócenie się do Boga

To, co poznałem w sobie, w konfrontacji ze słowem Bożym, co poznałem w czasie dwóch pierwszych kroków, teraz omawiam z Bogiem. Może to być czas przepraszania, podziękowania, prośby.

Czas modlitwy i rozmowy z Panem.

Czas, by stanąć przed Panem by przepraszać, dziękować, by prosić...

Pamiętaj abyś dziś święty święcił

Panie Ty dobrze wiesz, jaki jest mój dzień święty. Moja zwykła niedziela. Dzień, który Ty dajesz mi, bym mógł spotkać się z Tobą, bym mógł mieć czas dla moich bliskich. Panie pragnę w chwili ciszy spojrzeć na niedzielę, na moje święta. Jakie one są? W ciszy serca pragnę przepraszać za każde znieważanie dnia świętego. Zakupy, prace niekonieczne, brak czasu dla Ciebie – byle jakie uczestnictwo we Mszy Świętej. Lenistwo, brak czasu dla moich bliskich, dla moich rodziców – brak czasu i opieszałość, by odwiedzić moich przyjaciół, szczególnie tych chorych, potrzebujących. Za wszelkie zło i zaniedbania przepraszam Cię Panie.

Moja rodzina

Patrząc na moją rodzinę, pragnę nade wszystko Panie dziękować Ci za to, że mam rodzinę. Za to, że dałeś mi ludzi którzy mnie kochają, i których ja mogę kochać. Pragnę uwielbiać Cię i dziękować Ci Panie, za dar miłości moich rodziców, dzieci, współmałżonka, za dar miłości moich bliskich. Dziękując pragnę przepraszać za mój egoizm i braki w miłowaniu. Panie, tak trudno czasami miłować, tak trudno czasami dawać siebie innym – nawet tym bliskim.

Moja rodzina – Panie, Ty znasz moją rodzinę. Czy jest ona pobożna – jak rodzina Józefa, Maryi i Jezusa? Jak kształtuję, jak buduję moją rodzinę?

Moje wady

Panie Ty mnie znasz, przenikasz mnie i znasz moje serce. Znasz moje wady, moje słabości. Pragnę Ci teraz o nich powiedzieć. Powiedzieć, by prosić, o dar uwolnienia. O dar siły, o dar łaski, bym umiał – bym chciał przetrwać to wszystko co oddala mnie od Ciebie. Co rani Ciebie, mnie i drugiego człowieka. Przepraszając Cię za moje grzechy – nałogi – słabości, proszę Pani – uzdrów mnie.

A gdy upadam, gdy odchodzę od Ciebie – proszę Panie, bym miał siły wracać, bym miał siłę szukać Ciebie w świątyni. W miejscu gdzie Ty mieszkasz.

Świątynia

Ty Panie mieszkasz w świątyni. Ziemia i niebo nie mogą Cię objąć, a Ty dajesz się nam spotkać w świątyni. Bądź uwielbiony i pochwalony Ty, który raczyłeś zamieszkać między nami. Ty, który czekasz na mnie w tajemnicy tej świątyni. Panie, ja jednak tak często szukam pociechy, szukam pokoju i radości wśród ludzi. Szukam pocieszenia wśród znajomych. Szukam miłości wśród ludzi zapominając, że to Ty jesteś prawdziwą miłością. Ty, który czekasz nieustannie na mnie tu, w tym świętym

miejscu. Proszę Cię o dar pragnienia bycia z Tobą w tym świętym miejscu – na co dzień, w zwykły czas. Daj wiarę i wytrwałość, bym szukał Ciebie w tej świątyni. Daj też otwarte serce, bym dbał o to miejsce – miejsce które Ty wybrałeś dla siebie.

Modlitwa

Panie, Ty pozwalasz mi spotykać się z Tobą w tajemnicy modlitwy. Wielbiąc Cię za dar modlitwy, za to, że mogę się z Tobą spotykać, pragnę Cię prosić – Panie proszę naucz mnie modlić się. Naucz mnie, bym umiał, bym chciał jak Maryja w sercu swoim spotykać się z Tobą. Naucz mnie szukać Ciebie na modlitwie. Panie, jest we mnie pragnienie modlitwy, pragnienie spotkania się z Tobą. Proszę tylko – naucz mnie modlić się. Proszę Cię Panie, naucz modlić się także moich bliskich.

IV. Kontemplatio – czas bycia sam na sam z Panem

Po lectio – po poznaniu słowa, po spojrzeniu na siebie – meditatio, po oratio – po modlitwie, następuje czas ciszy – bycie w ciszy z Bogiem.

Modlitwa na zakończenie medytacji

Boże, Ty Boże mój, Ciebie szukam; Ciebie pragnie moja dusza, za Tobą tęskni moje ciało, jak ziemia zeschnęła, spragniona, bez wody. W świątyni tak się wpatruję w Ciebie, bym ujrzał Twoją potęgę i chwałę. Skoro łaska Twoja lepsza jest od życia, moje wargi będą Cię sławić. Tak błogosławię Cię w moim życiu: wzniosę ręce w imię Twoje. Dusza moja się syci niby sadłem i tłustością, radosnymi okrzykami warg moje usta Cię chwala, gdy wspominam Cię na moim posłaniu i myślę o Tobie podczas moich czuwań. Bo stałeś się dla mnie pomocą i w cieniu Twych skrzydeł wołam radośnie: do Ciebie lgnie moja dusza, prawica Twoja mnie wspiera. A ci, którzy szukają zguby mojej duszy, niech zejść w głąbiny ziemi. Niech będą wydani pod miecze i staną się łupem szakali. A król niech się raduje w Bogu, niech chlubi się każdy, który nań przysięga, tak niech się zamkną usta mówiących kłamliwie. (Ps 63).

opr. ks. Piotr Łabuda